

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 19 (313)

NIEDZIELA 9 MAJA 1965

Rok VII

Kampania antykościelna ateistów przed obchodami 1000-lecia Chrześcijaństwa Polski

W roku 1966 — jak zapowiedział Prymas Wyszyński odbędą się w kraju obchody 1000-lecia przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa. Przygotowania do tych uroczystości podjęte zostały już w 1956 roku. Podczas swej trzydniowej wizyty w Austrii w roku ubiegłym (1-4 maja) Prymas Wyszyński podzielił się z emigrantami polskimi wiadomościami o postępach tych przygotowań i poinformował, że obchody będą miały charakter wyłącznie religijny.

Jednocześnie Prymas Wyszyński oświadczył, że „nawet gdyby za organizowanie i uczestniczenie w tych uroczystościach trzeba było zapłacić więzieniem nie ustrasz nas to”.

Jak dotąd władze komunistyczne w Polsce nie zajęły w sprawie zapowiedzianych obchodów żadnego stanowiska. Ponieważ będą to kościelne uroczystości, a nie o charakterze ogólnonarodowym, należy się spodziewać, że reżym nie wyda żadnego oficjalnego zakazu. Dotąd też władze reżymowe w Warszawie i poszczególnych diecezjach kraju nie występują jawnie przeciw przygotowaniom Nieoficjalnie jednak wydziały oświaty i propagandy przy pomocy komunistycznych organizacji społecznych i kulturalnych, związków zawodowych oraz aktywistów partii przygotowują od szeregu tygodni kampanię przeciw obchodom, która firmowana jest przez reżymowe Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomysłścieli. Ta antykościelna akcja — jak mówi się w Warszawie — podjęta zostanie na szeroką skalę bezpośrednio po wyborach do Sejmu i Rad Narodowych, które jak wiadomo odbędą się w Polsce w dniu 30 maja tego roku. Pierwszą zapowiedzią kampanii są nowe ataki na Kościół i duchowieństwo, podejmowane w ostatnich tygodniach przez ateistów na zebraniach i amach prasowych.

Co najbardziej kuje w oczy propagatorów bezbożnictwa?

Ateistyczni aktywiści autorzy artykułów nie wspominają w ogóle o uroczystościach 1000-lecia chrześcijaństwa w Polsce, a jedynie — jak dowiadujemy się z ostatnich numerów m.in. ich tygodnika „Argumenty” — „zauważają”, że „od jakiegoś już czasu ożywiła się działalność kleru” w kraju, która „rozzuchwala coraz bardziej fanatyków religijnych... sieje ferment i terror moralny”.

Ateści niewiele zadają sobie trudu, by te propagandowe wrzaski poprzeć konkretnymi faktami, które by wskazywały, że rzeczywistość — jak piszą — biskupi i księża „mobilizują wojujący klerikalizm” do walki z ustrojem Polski Ludowej. „Nacisk klerikalny — czytamy w „Argumentach” — przybiera coraz ostrzejsze formy... Kościół pragnie przejąć rolę chadeckich związków zawodowych, występując w „obronie” klasy robotniczej i chłopstwa”. Najbardziej jednak kluje w oczy reżymowych ateistów „sprawny i rozbudowany — jak piszą — aparat” diecezji.

REŻYM NIE PRZESTRZEGA KONWENCJI

Międzynarodowe agencje prasowe donoszą o zaszłej wymianie not pomiędzy Episkopatem Polskim a urzędem religijnym w Warszawie odnośnie kontroli dokonywanej przez państwo nad nauczaniem religijnym. Sekretarz Episkopatu Polskiego ks. biskup Zygmunt Choromański pod koniec miesiąca grudnia wystosował do reżymowej rady ministrów list, w którym zwrócił uwagę iż interwencje władz państwowych w dziedzinę wychowania religijnego stanowią pogwałcenie zobowiązań, zawartych w konwencji paryskiej, odnośnie wyeliminowania wszelkich dyskryminacji na polu oświatowo-wychowawczym, konwencji ostatnio ratyfikowanej przez Polskę. Ks. biskup Choromański prosił więc reżym o udzielenie zezwolenia tym wszystkim, którzy go o to prosili, na otwarcie szkół, o nie mieszanie się do spraw wewnętrznych seminariów duchownych, jak też o zaprzestanie kontroli nad niektórymi kursami, takimi jak nauki o państwowości, o współczesnym świecie

i prawa oraz filozofii, prowadzonymi w seminariach duchownych. Biskup Choromański list zakończył podaniem do wiadomości władz państwowych, iż zakony oraz zgromadzenia zakonne, które utraciły swe szkoły na skutek zarządzeń państwowych wniosą podania o ich ponowne otwarcie, jak też o zwrot wszystkich skonfiskowanych nieruchomości.

Na list Sekretarza Episkopatu Polskiego, odpowiedział w imieniu reżymu dyrektor urzędu od spraw wyznań religijnych Taucusz Zabinski, który zaznacza, iż wyżej cytowana konwencja paryska nie została w niczym pogwałcona oraz iż w kraju nie istnieje żadna dyskryminacja w dziedzinie szkolnej. W związku z tym podaje on do wiadomości, iż w Polskiej Republice Ludowej nauczanie jest bezpłatnym dla wszystkich, iż 99.36 procent dzieci wypełnia swój obowiązek szkolny oraz iż wszyscy mają wolny dostęp na studia wyższe. W dalszym ciągu swego listu Zabinski utrzymuje, iż wyżej przytoczona konwencja nie pozostaje w sprzeczności z Konstytucją Polską oraz, iż kontrola ta obejmuje swym zakresem również seminaria duchowne, które bez wątplenia prowadzą działalność o charakterze oświatowo-wychowawczym. List Zabinskiego kończy się odradzeniem Sekretarzowi Episkopatu Polskiego do podejmowania różnych akcji o charakterze nielegalnym oraz od podejmowania się poważnych odpowiedzialności. „Wszelka działalność przeciw porządkowi państwowemu — pisze dyrektor urzędu od spraw religijnych — niewątpliwie nie pozostanie bez konsekwencji”.

Na list ten, w dniu 5 marca odpowiedział sam kardynał Prymas Stefan Wyszyński. W liście skierowanym do premiera reżymu warszawskiego Józefa Cyrankiewicza, dostojny purpurat poparł w pełni wywody ks. biskupa Choromańskiego, precyzując, iż działał on na zlecenie hierarchii polskiej. Ks. kardynał Stefan Wyszyński chociaż uznaje osiągnięcia Państwa na polu oświatowo-wychowawczym oraz jego prawo do kontroli nad pewnym nauczaniem, to jednak podkreśla, iż obowiązujący obecnie zakaz nauczania dla męskich i żeńskich zakonów oraz zgromadzeń zakonnych, iż próba poddania nauczania religii kontroli ze strony inspektorów szkolnych, iż naciski wywierane na osoby oddające własne lokale na naukę religii, iż regulowanie rozmaitych problemów związanych z nauczaniem religii drogą jednostronnych aktów rządowych pozostają pomimo wszystko w sprzeczności z konwencją ratyfikowaną w Paryżu.



Dzień 25 kwietnia był nietylko dla Polaków ale i dla Francuzów dniem modłów za deportowanych i zamordowanych w obozach zagłady. Oto moment skupienia przed pomnikiem ofiar Mauthausen na cmentarzu Pere-Lachaise w Paryżu.

Opatrzność Boża

NA 25-LETNIĄ ROCZNICĘ MORDU KATYŃSKIEGO

Kazanie wygłoszone przez ks. redaktora Al. M. Stopę — 25 kwietnia br. w kościele polskim w Paryżu i przekazane na falach radia francuskiego do kraju.

„Nequaquam, ut mori solent ignavi, mortui sunt isti” — „Nie tak, jak zwykli umierać gnuśnicy, umarli Oni”
II Król, 3, 33.

Naprawdę zmieszany i bezsilny się czuję wobec tematu i okazji, która nas dzisiaj zgromadziła w paryskim Kościele polskim, 25 lat minęło od mordu katyńskiego. Czy jednak „za głośno” nie wypowiadam tej nazwy? Słowo „Katyń” skazane jest w Polsce na zapomnienie przez „sprawiedliwość” komunistyczną.

Ale, o dziwo! — o Katyniu nie słyszeć nie można na Zachodzie, mimo 25 rocznicy tego strasznego mordu. Tak jak w Polsce mówi się w tej chwili wiele na temat Treblinki, Oświęcimia i innych obozów śmierci z okazji 20-lecia wyzwolenia z nich setek tysięcy niewinnych ofiar, tak na Zachodzie również odbywają się obchody 20-lecia wyzwolenia Dachau, Mauthausen, Guzen, Ravensbrück, Bergen-Belsen itd. W tej także chwili w paryskiej Notre-Dame kardynał Feltin w obecności prezydenta de Gaulle odprawia Mszę św. za pomordowanych w obozach zagłady. Słuszna radość żyjących z wyzwolenia! Tysiącokrotne słuszne przypomnienie światu — nieludzkich zbrodni nazistowskich. Arcyślusna — pamięć o pomordowanych za najwyższe ideały: umiłowanie wolności; wolności osobistej w swej własnej ojczyźnie, wolności wyznawania swej wiary...

Wszyscy: wyzwoleni i wyswobodziciele biorą udział w modłach za zamordowanych, w radości cudem żyjących, uroczyste potępiając dzikie ludobójstwo nazistowskie XX wieku. Głucho tylko o azjatyckim mordercy: o Sowietach, o dyktaturach komunistycznych. A tymczasem — nie jest przecież tajemnicą — to one w ciągu okrutnie surowej zimy wywoziły z wschodnich ziem polskich z górą półtora miliona mieszkańców. Z tego półtora miliona wysiedlonych i aresztowanych wiele tysięcy zginęło w czasie transportów zimowych 1940 roku, rozstrzelanych po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w więzieniach, dobitych w pieszych transportach przy ewakuacji więźniów, zmarłych z głodu i wyczerpania w łagrach, kołchozach i posiołkach.

Dalsze tysiące zmarły już po zwolnieniu zarażeni tyfusem. W roku 1939-40, po zajęciu przez Sowietów wschodniej części Polski, trzech krajów bałtyckich i Besarabii z Bukowiną, jak stwierdziło ONZ w roku 1949, znajdowało się w łagrach sowieckich 22 miliony katorżników.

Wśród tych strasznych zbrodni ma miejsce fakt niesłychany, nie mający podobne-

go sobie w historii: Katyń. Co to jest Katyń? W kwietniu 1940 roku sowieckie NKWD wymordowało cynicznie 14 tysięcy polskich lekarzy, prawników, profesorów, oficerów, wziętych do niewoli, bez wypowiedzenia wojny. Wziętych do niewoli, a więc chronionych prawem międzynarodowym.

Mija 25 lat, właśnie w tym miesiącu, od tej najobrzydliwszej, w czasie ostatniej wojny, popełnionej zbrodni. Najdziwniejsze zaś jest to, że po tylu latach cały świat milczy głucho, nie upominając się o wyrok sprawiedliwości. Jakby na ironię wszelkiej sprawiedliwości — sprawca tej zbrodni wydaje uchwałę w dniu 4 marca 1965 roku, a więc zaledwie przed dwoma miesiącami — potępiając swego ówczesnego konkurenta grzechu ludobójstwa: „Zbrodniarze hitlerowscy — piszą w niej Sowietci — powodując wybuch drugiej wojny światowej, przyczynili się do niezmiernych cierpień i nędzy ludzkości. Dziesiątki milionów niewinnych ludzi, w tej liczbie dzieci, kobiety i starcy, zostały bestialsko zamordowane, zamęczone w obozach zagłady, uśmiercone w komorach gazowych. Zaborczy faszyci niemieccy winni są masowego traktowania ludności cywilnej jako niewolników”.

Zupełnie słuszne oskarżenie! Ale nie tylko w stosunku do nazizmu, lecz również i do komunistycznych autorów tego tekstu. Czyżby dla nich świat miał inne normy moralności, praworządności i sprawiedliwości?

Wolni Polacy-Katolicy, modląc się dziś we wszystkich parafiach polskich we Francji za pomordowane przez Sowietów ofiary — pytają: — Czyż komuniści mają monopol na ludobójstwo? Potworne ich zbrodnie z Katyniem na czele wołają o pomstę do nieba, wołają o sprawiedliwość ludzką.

Wy wszyscy wierzący w Boga w jego opatrzność, w lepszy świat, oparty na sprawiedliwości i miłości pytacie: jeśli nie można liczyć na sprawiedliwość ludzką, jak to możliwe, że tak potworne zbrodnie Bóg puszcza płazem? Rozpatrzymy teologicznie to pytanie.

Bo i dzisiejsze czasy wzbudzają w sercach naszych czarne myśli. W zawierusze zła, cierpienia i trwóga, które miotają światem — wy wiarą waszą głęboką dajecie dowód także tego, czego cały nasz maltretowany naród żąda i pragnie, a co wyrazić mu głośno nie wolno. Przez waszą postawę dajecie dowód wielkodusznego męstwa w obronie podstaw chrześcijańskiej cywilizacji i wiary w zwycięstwo ostateczne.

Wiem, że jesteście tymi duszami wybranymi zdolnymi do heroicznych aktów cnót, do żarliwej miłości ojczyzny, skorymi do wszelkiej ofiary i do wspaniałych poświęceń. Z drugiej jednak strony widzicie jak grzech i zło przenikają życie jednostek, wdzierają się w serca rodzin i społeczeństw.

Widzicie, jak to zło jest nie tylko tolerowane ze słabości lub niedoświadczenia, lecz jest usprawiedliwiane, wywyższane, wprowadzane przemocą w życie. Widzicie, jak narody całe stręcane są w otchłań nieszczęść. Ponadto widzicie niewysłowione cierpienia i prześladowania, które nasi kapłani, zakonnicy i świeccy bracia zmuszeni są znosić w naszym i w innych krajach dla imienia Chrystusowego, z powodu swojej religii, swojej wierności dla kościoła. Gorzkiej ich niedoli niesposób jest wystawić, ze względu na ich własne dobro.

Wobec takiego spiętrzenia zła i niebezpieczeństw, zagrażających dobru — w sercu może niejednego z was obudziło się to samo zwątpienie, które po śmierci pierwszego Papieża św. Piotra zatrzwożyło słabszych chrześcijan. Jakże Bóg może do tego dopuścić? Jakże to możliwe, żeby Bóg wszechmogący, nieskończenie dobry i najmądrzejszy, zezwalał na tyle nieszczęść, którym tak łatwo mógłby przeszkodzić?

Nie, mój Boże! — myślicie może cza-

Ewangelia

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

(według św. Jana 16, 16-22) — niedziela 9 maja 1965

Już niezdążyć, a nie będziecie mnie oglądać i znowu niedźtugo a ujrzycie mnie; bo idę do Ojca. Mówili tedy niektórzy z uczniów jego między sobą: Cóż to ma znaczyć, co mówi do nas: Niedźtugo, a oglądać mnie nie będziecie i znowu niedźtugo, a ujrzycie mnie, oraz że idę do Ojca. Mówili tedy: Co może oznaczać „niedźtugo”. Nie wiemy o czym mówi. I poznał Jezus, że go zapytać chcieli, i rzekł im: O to pytacie się między sobą, żem powiedział: Niedźtugo, a oglądać mnie nie będziecie, i znowu niedźtugo, a ujrzycie mnie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił. A wy smućcie się będziecie, ale smutek wasz w radość się zamieni. Niewiasta, gdy rodzi, boleje, bo nadeszła jej godzina, ale gdy porodzi dziecko, już nie pamięta swego ucisku z radości, że się człowiek na świat narodził. Tak i wy: teraz się wprawdzie smucicie, ale znowu was zobaczą, i będziecie się radować serce wasze, a radości waszej nikt wam nie odbierze.

sem — ani Twoja mądrość, ani Twoja dobroć, ani Twój honor nie mogą pozwolić, żeby do tego stopnia zło i gwałt triumfowały na świecie — drwiąc sobie z Ciebie i chełpiąc się Twoim miłozieniem! Gdzie Twoja wszechmoc, Twoja Opatrzność? Mamy wątpić w Twoje Boże rządy lub w miłość Twoją ku nam?

„Ty nie rozumiesz co jest Bożego, ale co jest ludzkiego” — odparł Chrystus Piotrowi, tak jak ongiś powiedział Żydom przez Izajasza proroka: „Myśli moje nie są myślami waszymi, a drogi wasze drogami moimi”.

Wszyscy ludzie są niby dzieci w obliczu Boga, wszyscy, nawet najgłębsi myśliciele i najdoświadczeni przywódcy narodów. Oni sądzą wydarzenia krótkowzroczną miarą czasu, który mija i ginie bezpowrotnie. Bóg patrzy na nie z góry, z perspektywy wieczności. Ludzie oceniają zdarzenia ludzkie wedle ich przyczyn bezpośrednich i skutków natychmiastowych. Bóg widzi je wraz z intencjami najgłębszymi i skutkami najdalszymi. Ludzie chcieliby natychmiastowego wymiaru sprawiedliwości i gorszą się przelotną potęgą nieprzyjaciół Boga i cierpieniami dobrych. Ale Ojciec Niebieski pełen współczucia dla słabości człowieka zezwala i nadal zezwalać będzie słońcu swojemu wschodzić na dobrych i złych, i deszcz żeby padał na sprawiedliwych i niesprawiedliwych! Będzie On nadal kierował naszymi krokami dziecięcymi ze słodyczą i mocą, bylebyśmy tylko dali się Jemu wieść i zawierzili potędze jego miłości.

Co to znaczy: ufać Bogu?

Ufać Bogu znaczy zawierzyć się całą mocą woli, wspartej łaską i miłością, wszechmocy, mądrości i nieskończonej miłości Bożej, pomimo wszystkie wątpliwości nasuwane przez przeciwne pozory. To znaczy,

że nic na tym świecie nie dzieje się poza Jego Opatrznością. Że nic wielkiego ani małego przydarzyć się nie może, co by nie było przewidziane przez Niego, z jego woli lub dopustu. To wierzyć, że Bóg może niekiedy — na czas jakiś — dopuścić tu na ziemi przewagę ateizmu i bezbożnictwa, łamanie prawa, udręki niewinnych i bezbronnych!

Ale ufać Bogu znaczy zarazem wierzyć, że sprawiedliwość Boża jest zawsze tu na ziemi sprawiedliwością Ojca, zrodzoną z miłości. Jakkolwiek ciężka zda się ręka Boskiego chirurga, gdy tnie żelazem żywe ciało, zawsze kieruje nią miłość i tylko PRAWDZIWE dobro jednostek i ludów skłonić ją może do tak bolesnego zabiegu. Ufać Bogu, to wierzyć wreszcie, że ciężkie próby lub triumf zła trwają tylko czas jakiś — nie więcej; — i że nadejdzie godzina Boża, godzina zmiłowania i świętej radości, w której wszystko można ręka Ojca Niebieskiego zahamuje go i rozproszy; — godzina, kiedy zostaną przywrócone narodom: Sprawiedliwość, uciszenie, pokój.

Wiem dobrze, że najgorszą trudnością dla tych, którzy nie mają trafnego wycucia spraw Bożych, jest widok tyłu cierpienia niewinnych, miotanych tą samą burzą, która powala grzeszników. Ludzie nie mogą patrzeć obojętnie, jak burza, kładąca drzewa ogromne, miazdzy zarazem u ich stóp pokorne kwiatki. A przecie i te kwiaty i te wonie są dziełem Boga! Jeśli on dopuszcza, ażeby i kwiat został porwany przez zamieć — czyż nie mógł wyznaczyć jakiegos celu, nieznanego dla oka ludzkiego cichej ofierze niewinnych stworzeń? Z tym większą miłością jednak cierpienia te obróci ku dobru niewinnych istot ludzkich.

Niektórzy ludzie chcą widzieć zło na

ziemi we wszystkim! Zapomnieli, że cierpienie jawi się już u kołyski życia ludzkiego. Zapomnieli, że cierpienie jest cieniem krzyża, padającym na drogę Zmartwychwstania. Zapomnieli, że krzyż jest często darem Bożym, darem koniecznym, abyśmy i my ofiarowali sprawiedliwości Bożej naszą część pokuty. Zapomnieli, że jedynym, prawdziwym złem jest grzech, obrażający Boga! Zapomnieli, co mówił Apostoł, iż „utrapienia czasu niniejszego nie są godne przyszej chwaty, która się w nas objawi” — i że „winniśmy patrzeć na Jezusa, źródło i wypełnienie wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż”.

W dowód, że w miłości Chrystusowej niesposób jest żyć bez cierpienia pierwszy papież św. Piotr umarł na krzyżu, jak Chrystus; św. Paweł skłonił głowę pod topór kata! Na krzyż patrzyli pierwsi chrześcijańscy męczennicy w godzinie cierpienia i przesładowań. Patrzcie na wasze cierpienie i troski poprzez mękę Ukrzyżowanego, poprzez boleści Najświętszej Maryi Panny — Królowej naszej, a zrozumiecie, że upodobnienie do obrazu Syna Bożego, Króla Bolesci, jest najpewniejszą drogą do triumfu. Nie patrzcie jeno na ciernie, które ranią was boleśnie, ale również na zasługi, które z cierpienia waszych rokbitają, niby róże do niebieskiego wieńca. A znajdziecie woneczas, wraz z łaską Bożą, odwagę i moc tego heroizmu chrześcijańskiego, który jest ofiarą, lecz zarazem i zwycięstwem i pokojem, przerastającym wszelki zmysł; — heroizmu, którego wasza wiara ma prawo domagać się od was.

W świetle tej wiary naszej świętej patrzmy także i na nieludzkie i okrutne czyny, których smutne 25-lecie dzisiaj obchodzimy. Nie wołamy o zemstę. Są zbrodnie w życiu ludzkości tak potworne, że nie tylko nie mogą być pomszczone, ale nawet z trudem mogą być sprawiedliwie osądzone. Bezmiar tych zbrodni jest tak olbrzymi, że nawet najwyższa kara pozostaje tylko symbolem. Zbrodnie te jednakże powinny być dokładnie i bezstronnie zbadane i nie mogą być przez nas zapomniane.

I o to wołamy!

Ks. *Al. M. STOPA* — O.M.I.

Lekcja

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

Z 1 listu św. Piotra 2, 11-19)

Najmilsi, proszę was, abyście jako przychodnie i goście powstrzymywali się od pożądlivosti cielesnych, walczących przeciw duchowi. Zachowujcie się dostojnie obcując z poganami, aby za to, że was spotwarzają jako złoczyńców, gdy przejrzą w dzień nawiedzenia, chwalili Boga, dzięki waszym dobrym uczynom. Bądźcież tedy poddani każdej ludzkiej władzy ze względu na Boga: czy to królowi jako najwyższemu zwierzchnikowi, czy namiestnikom jako posłanym przezeń ku pomście złoczyńców, a ku chwale dobrych. Bo taka jest wola Boża, abyście dobrymi uczynkami zamknęli usta głupocie ludzi nierozsądnych jako wolni, ale nie tacy, którzy wolności używają za pokrywkę zła, lecz jako słudzy Boga. Wszystkich szanujcie. Braci miłujcie. Boga się lekajcie. Króla czcicie. Słudzy, bądźcie poddani panom z wszelką bojaźnią, nie tylko dobrym i skromnym, ale też i przykrym. Bo jest to łaska, jeśli kto dla Boga znosi przykrości cierpiąc niesprawiedliwie.



Cydzien Boży

NIEDZIELA — 9 MAJA

Trzecia po Wielkanocy
Św. Grzegorza z Nazjanzu

PONIEDZIAŁEK — 10 MAJA

Św. Antoniny, Izydora

WTOREK — 11 MAJA

Św. Filipa i Jakuba, Apostołów

ŚRODA — 12 MAJA

Św. Pankracego

CZWARTEK — 13 MAJA

Św. Roberta, Serwacego

PIĄTEK — 14 MAJA

Św. Bonifacego

SOBOTA — 15 MAJA

Św. Zofii, Jana de la Salle

Z E Ś W I A T A

Komuniści nie przestają zwalczać religii

Jest obecnie przygotowany do druku w Związku Radzieckim drugi tom zbioru dzieł o charakterze ateistycznym, zatytułowany „Odpowiedzi wiernym”. Podając o tym wiadomość pismo bezbożników sowieckich „Nauka i Religia” informuje, iż co roku na obszarze Związku Radzieckiego ukazują się 300 dzieł o charakterze antyreligijnym o ogólnym nakładzie około 6 milionów egzemplarzy. Pomimo tego pismo to ubolewa, iż większa część tych książek nie dociera do czytelnika, lecz gromadzi się w składach księgarskich. W celu zwiększenia ich sprzedaży — zaznacza dalej pismo — zostały wydane przez Państwowy Komitet Prasowy nowe dyrektywy. Zbiór wydawnictw ateistycznych zatytułowany „Odpowiedzi wiernym” zawiera wyjaśnienia przedstawicieli sowieckiego ateizmu co do pytań stawianych przez obywateli sowieckich odnośnie problemów biblijnych i koncepcji powstania świata. Tego rodzaju wiadomości czynią rzeczą sztuczną i niepotrzebną wszelką hipotezę odnośnie porozumienia pomiędzy komunizmem a chrześcijaństwem.

„Marsz wiary” studentów

10-ty tak zwany „Marsz wiary” studentów uniwersyteckich, organizowany staraniem „Pro Civitate Christiana” w Asyżu, odbył się w roku bieżącym dnia 11 kwietnia w Sienie. Młodzież przybyła do tego miasta z czterech różnych kierunków, przechodząc ostatnie kilometry pieszo. O świcie na placu miejskim została odprawiona Msza koncelebrowana przez 12 kapłanów w charakterze przedstawicieli 12 najstarszych uniwersytetów włoskich. Marsz ten, który odbywa się już od 10 lat zakończył się pod przewodnictwem Sekretarza Stanu Jego Świątobliwości kardynała Jana Hamleta Cicognani. Manifestacja ta, w której w roku ubiegłym wzięło udział przeszło 8.000 studentów katolickich i nie katolickich ma na celu potwierdzenia wiary w rzeczywistość obecność Jezusa Chrystusa w Sakramencie Ołtarza oraz wspólnego odmówienia modlitw na intencję pomyślności II Watykańskiego Soboru Ekumenicznego.

„Artystyczny” partage de Careme w Belgii

W kwietniu była otwarta w Pałacu Kongresowym w Brukseli belgijska wystawa narodowa dzieł malarskich i rzeźbiarskich ofiarowanych przez blisko 500 artystów, jako wkład do kampanii katolików belgijskich na rzecz walki z głodem i chorobami na świecie, noszącej nazwę „Careme de Partage”. Dzieła te były już wystawione w różnych miastach prowincjonalnych takich, jak Antwerpia, Bruges, Bruksela, Gandawa, Hasselt i Namur.

Niezwykłe święcenia

RZYM — Niedawno odbyła się w bazylice św. Pawła za Murami w Rzymie charakterystyczna uroczystość święceń kapłańskich, której przewodniczył kardynał sekretarz Stanu Jego Świątobliwości, Jan Hamlet Cicognani. Święcenia kapłańskie otrzymało 9 Anglików i Amerykanów w wieku od lat 40 do 64. Nowo wyświęceni kapłani ukończyli swe studia filozoficzne i teologiczne w Kolegium „Beda” w Rzymie, które jak wiadomo zostało założone specjalnie dla tak zwanych spóźnionych powołań kapłańskich. W liczbie nowych kapłanów, którzy zostali także przyjęci na audiencji przez Ojca św. — znajduje się dwóch byłych pułkowników amerykańskich, jeden adwokat angielski, były pastor anglikański, pewien dziennikarz amerykański, jeden angielski urzędnik kolejowy oraz wreszcie jeden nauczyciel.

Z POLSKI

Kardynał Lienart zaniepokojony kryzysem

LILLE — „Kryzys gospodarczy przez jaki przechodzi obecnie nasz okręg jest tak poważnym w sobie i ze względu na swe konsekwencje, iż nikt nie może pozostać obojętnym wobec podobnej sytuacji” — pisze kardynał Achilles Lienart, ks. biskup Lille w komunikacie publikowanym w pierwszej połowie kwietnia. „Nie należy do mnie zadanie interweniowania w dziedzinie gospodarczej — pisze między innymi dostojny purpurat. Lecz z punktu widzenia czysto ludzkiego i moralnego jestem obowiązany zawiadamiać wszystkich do uświadomienia własnego obowiązku solidarności w chwili tak ważnej i pilnej jak obecna”. Biskup Lille wezwanie swe kończy wyrażeniem nadziei, iż ten poważny kryzys będzie mógł znaleźć szybkie rozwiązanie w duchu sprawiedliwości i pokoju dla dobra ogółu.

Długowieczność w Polsce

Mężczyźni w Polsce żyją przeciętnie 65 lat, a Kobiety 70. Tak twierdzi agencja PAP, opierając się na ostatnio przeprowadzonych badaniach.

Trudny numer

Pewna znajoma poprosiła Alberta Einsteina, by do niej zadzwonił.

— Ale mój numer jest bardzo trudny do zapamiętania. Proszę sobie zapisać 24.361.

— Nic nie widzę skomplikowanego — zdziwił się Einstein — dwa tuziny i dziewiętnaście do kwadratu.

TELEGRAMY

LEOPOLDVILLE. — Liczba studentów na uniwersytecie katolickim Lowanium w Leopoldville Federalnej Republice Konga po raz pierwszy osiągnęła w roku bieżącym cyfrę przeszło tysiąca, a ściślej mówiąc 1.033, do których należy dodać jeszcze 131 studentów uczęszczających na kursa propeutyki oraz 59 do szkoły pielęgniarskiej istniejącej przy powyższym uniwersytecie. Z danych statystycznych dotyczących 4 ostatnich lat wynika, iż na 100 studentów 60 procent uczęszcza na wydziały humanistyczne oraz 40 procent na wydziały matematyczno-przyrodnicze czy też techniczne. Uniwersytet katolicki Lowanium w Leopoldville rozpoczął swą działalność w r. 1954, mając zaledwie 33 studentów.

BARCELONA. — Mons. Kazimierz Morcillo ks. arcybiskup Madrytu, wystosował orędzie radiowe skierowane do emigrantów hiszpańskich, przebywających w różnych krajach Europy, St. Zjednoczonych oraz w krajach Ameryki Łacińskiej i w Australii. W orędziu tym, ks. arcybiskup Madrytu kładzie nacisk na uczucia patriotyczne ożywiające emigrantów hiszpańskich oraz na konieczność poszanowania praw tego kraju, w którym oni przebywają i pracują. Mons. Morcillo przewodniczy w tych dniach w Barcelonie konferencji poświęconej problemom emigracyjnym.

GENEWA. — Światowa Rada Kościołów wystosowała z Genewy apel na rzecz ofiar ostatniego trzęsienia ziemi w Chile. 209 kościołów oraz wspólnot chrześcijańskich należących do tego organizmu zostało wezwanych do zebrania pośród swych wiernych sumę w wysokości 200.000 dolarów, niezbędnych do przyjęcia z pierwszą pomocą na rzecz tych, którzy utracili dach nad głową oraz wszelkie swe mienie w trzęsieniu ziemi z dnia 29 marca, które dotknęło głównie Chile środkowe. Część tej sumy będzie przeznaczona na rzecz realizacji specjalnego programu, który przewiduje budowę kościołów oraz ośrodków parafialnych, w osiedlach prowizorycznych które zostaną założone przez rząd chilijski.

MONACHIUM. — W najbliższym czasie ukaże się na półkach księgarskich Niemiec pierwszy tom korespondencji dyplomatycznej pomiędzy Stolicą Apostolską a Trzecią Rzeszą. Tam ten ma być przedstawiony prasie w środę dnia 31 marca w Monachium. Dzieło to, które dotyczy okresu czasu pomiędzy 1933 a 1937 rokiem, zostało opracowane przez komisję historii współczesnej Katolickiej Akademii Bawarskiej. Komisja ta została założona jeszcze w roku 1963 z zadaniem rozpatrzenia w świetle autentycznych dokumentów stanowiska Kościoła Katolickiego podczas nacjonal-socjalizmu w Niemczech oraz w pierwszych latach powojennych.

Chwała córę królewskiej

(Ciąg dalszy)

XXVIII

Wojna znów nawiedziła Wielką Brytanię. Marynarze zataczając się znów wychodzili z barów i znów towarzyszyły im rozzuchwalone kobiety, tylko że nie nosiły już sznurowanych bucików, bo moda zmieniła się pod tym względem.

Wojna nawiedziła także parafię Najświętszego Imienia. Kanonik Smith nie miał już wikarego, który odprawiałby za niego wczesne nabożeństwa, a w niedzielę musiał odmawiać lub śpiewać dwie msze i wygłaszać dwa kazania, tak że wszystko było znów tak samo jak za dawnych dni, z tą różnicą, że miał teraz siedemdziesiąt jeden lat, a przy klękaniu kolana trzeszczały mu znacznie bardziej niż wtedy.

Wojna nawiedziła również i przemysł budowlany, toteż niemożliwością niemal stało się najęcie murarzy, by wykończyli prawie gotową już teraz nową nawę. Lecz kanonik Bonnyboat, który swe wolne chwile spędzał często na subtelnych liturgicznych rozmowach u benedyktynów w Buckfast, oświadczył, że zakonnicy nauczyli go wielu rzeczy z zakresu budowy kościołów i że z prawdziwą przyjemnością odda swą wiedzę na usługi kanonika Smitha, pokazując mu, w jaki sposób z pomocą paru dzielnych przyjaciół mógłby sam wykonać resztę pozostałej roboty. Tak więc w trzy popołudnia każdego tygodnia kanonik Smith, kanonik Bonnyboat, prałat O'Duffy i ksiądz Scott nosili cegły, murowali, tynkowali i czuli się szczęśliwi, siedząc na wysokiej ścianie pod niebem. Zwykle biskup przychodził także, lecz ponieważ twierdził, że wysokość powoduje u niego zawsze zawrót głowy, zostawał na ziemi, mieszał zaprawę i woził ją na taczce.

Zimno było pracować w marcu 1940 roku siedząc w górze, w wietrze gwizdającym koło uszu, ale prałat O'Duffy twierdził, że wszelkie niewygody, jakich doświadczają, powinna wynagradzać im z naddatkiem świadomość, iż naprawdę i dosłownie wykonują rzemiosło Boże. Jego zdaniem wojny ustałyby raz na zawsze, gdyby ludziom na całym świecie dany był zaszczytny i radosny przewilej trudzenia ramion, nóg i oczu ciosaniem, kuciem, rzeźbieniem i dźwiganiem dla Boga i Jego świętych. Powiedziawszy to poczuł się tak szczęśliwy, że oświadczył, iż musi zaśpiewać głośno i wobec tego, zsunąwszy kapelusz na tył głowy, zaryczał piosenkę, która, jak twierdził, była w latach dziewięćdziesiątych bardzo popularna po kabaretach:

„Już nie zerwę się o świecie szarym
Żeby cegły dygować na grzbiecie;
Precz z fajeczką, częstujcie cygarem
Bo zostałem tramwajarzem, dzieci”.

Kanonik Bonnyboat orzekł zaraz, że biskup na pewno nie będzie zachwycony tą

piosenką, śpiewaną przez księdza w publicznym miejscu, więc prałat pochylając się ku maleńkiej figurce biskupa, trudzącej się w dole taczkami, ryknął, jak mógł najgłośniej: „Per omnia saecula saeculorum”.

— Wydaje mi się czasami, że można było zapobiec tej wojnie, gdyby wzgląd na opinię ludzką nie powstrzymywał mnie samego i innych od głoszenia prawd, które wszyscy głęboko czujemy — rzekł kanonik Smith. — Gdybyśmy tylko nauczali odważnie, że chrześcijaństwo nie jest wcale przyzwyczajonym nawykiem powściągliwości, ale głośnym, wulgarnym, zgiełkliwym bohaterstwem.

— Może sobie ksiądz mówić, co mu się podoba, ale ja nie mam tu najmniejszych wątpliwości — odparł kanonik Bonnyboat. — Ta wojna jest kruczata.

— Muszę wyznać, że już mnie trochę nuży ten frazes — powiedział kanonik Smith. — W ogóle cała frazeologia wojennej retoryki wydaje mi się nudna, niedokładna i bardzo często nieszczerą.

— To dlatego, że nic nie brzmi bardziej fałszywie, jak właściwe zdanie w niewłaściwych ustach — rzekł kanonik Bonnyboat. — Lecz faktem jest, że nasza sprawa pozostaje słuszna niezależnie od tego, czy twarze i akcenty niektórych ludzi walczących po naszej stronie podobają się nam, czy nie.

— Tak czy owak, życzyłbym sobie bardzo, żeby politycy przestali uważać nas za zgraję kompletnych idiotów — rzekł kanonik Smith. — Mówią o obecnym konflikcie jako

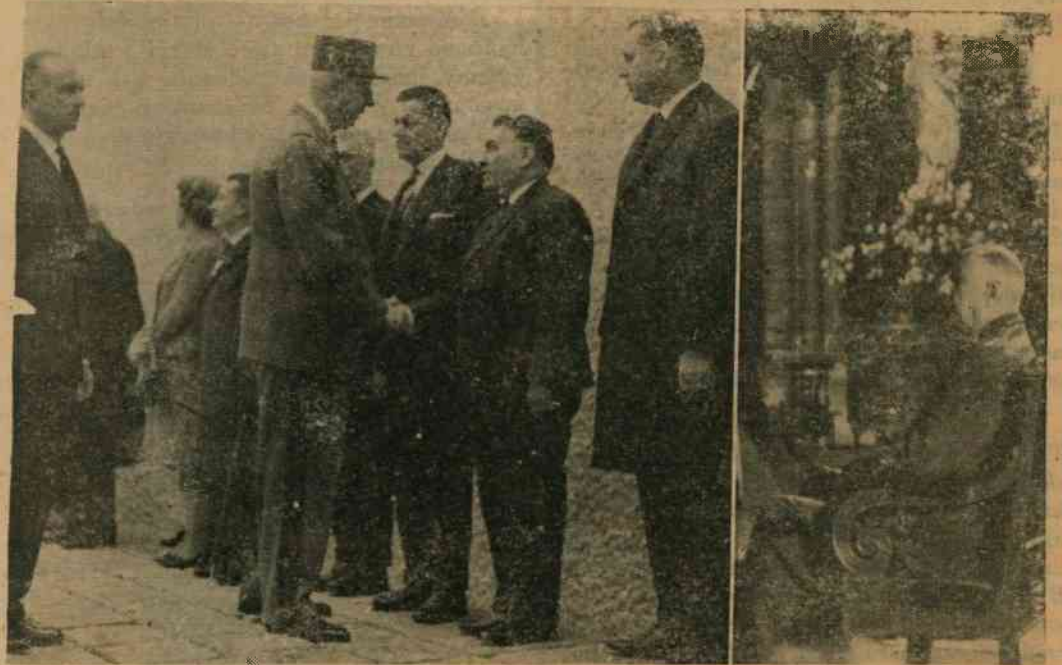
o „bólach porodowych nowej Europy”. Ta metafora jest nieściśła. Przy porodzie matka albo wraca do zdrowia, albo umiera, a w pierwszym wypadku sama doświadcza radości posiadania dziecka; tymczasem w tej krwawej walce tysiące ludzi zmarnieje w samotności, a nową Europę, której dadzą życie, zryją prawdopodobnie tłuste świnię, które zostały w domu, zbijały pieniądze i paliły cygara. I cały ten kant z walką o wolność. Czy górnik jest wolny? Czy robotnik jest wolny? Czyż wszelka wolność nie zależy od okoliczności gospodarczych? A jeszcze, czyż posłuszeństwo nie jest enotą?

— I muszę dodać, że życzyłbym sobie, aby niektórzy z naszych apostołów wolności zachowywali się skromniej i sprawiedliwiej — dorzucił kanonik Smith spoglądając w dół na tłumy, pchające się do kina signora Sarno, by zobaczyć Spencera Tracey.

— Gadacie same bzdury i brednie, nic więcej — rzekł prałat O'Duffy. — Pan Bóg stworzył ten świat, więc pozwólcie Mu lepiej mieszać go i pitrasić, jak Sam chce.

Zaden z księży nie oburzył się na słowa prałata, wiedzieli bowiem, że w głębi swej krewkiej osoby martwi się wojną tak samo jak oni i wie, że sam patriotyzm — to jeszcze nie wszystko. Pod nimi, daleko na zakręcie toru w miejscu, gdzie pole golfowe styka się z posiadłością sir Dugalda Ippeacuanda, kłębek białego dymu ukazał się nad drzewami i małe gąsieniczka pociągu wypełzła spoza nasypu. Po plastycznej mapie swego ogrodu zakonnice przechadzały się ze złożonymi dłońmi wśród wypielęgnowanych kwiatów matki de la Tour, tylko że nie były to już kwiaty matki de la Tour, ponieważ ona również umarła i została pochowana obok matki Leclerc. A na powierzchni morza wiatr igrał, marszcząc je jak sukienkę młodej dziewczyny. Patrząc na ten wycięty u jego stóp szmat Szkocji kanonik Smith uspokoił się.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Z okazji 20 rocznicy wyzwolenia z obozów koncentracyjnych gen. de Gaulle, prezydent Republiki wziął udział w obchodach. Widzimy go u stóp pomnika deportowanych (na lewo) w towarzystwie ministra kombatanów Sainteny; z prawej Prezydent w czasie mszy św. w katedrze Notre-Dame.

Ludzie są tacy

• **JUŻ CZYTAJĄ.** — Profesor Glen J. Doman z Filadelfii prowadzi od kilku lat badania, których wyniki są wręcz zadziwiające. Doman twierdzi bowiem, że dzieci można i należy uczyć czytania począwszy od 18 miesiąca ich życia! W tym bowiem wieku, zdaniem amerykańskiego profesora, umysł dziecka jest najbardziej chłonny, a równocześnie niedostatecznie, w stosunku do jego „pojemności” wykorzystany. W czasie swej pracy prof. Doman nauczył czytania 2.000 dzieci w wieku od 18 miesięcy do 3 lat. „Nie należy oczywiście oczekiwać, aby dzieci te czytały gazety i rozumiały pisane słowa, które wykraczają poza krąg dostępnych im pojęć — mówi prof. Doman — ważne jest jednak, gdy nauczą się, że czarne znaki namalowane na białym odpowiadają słowom, które mówi ich mama”.

Nauka czytania dla maluchów nie ma nic wspólnego z normalną, szkolną nauką czytania. Polega ona na zabawie: matka pokazuje dziecku wyraz, napisany dużymi literami na arkuszu papieru i wskazuje przedmiot, czy część ciała, która wyrazowi temu odpowiada. Po dłuższej lub krótszej chwili dziecko zapamiętuje „wygląd” wyrazu i kojarzy go z odpowiednim przedmiotem i dźwiękiem słowa. Początkowo nie wolno uczyć dziecka więcej niż jednego wyrazu dziennie i codzienna „nauka” nie może trwać zbyt długo. Po pewnym czasie profesor Doman zaleca przejście do krótkich, prostych zdań, wreszcie do książeczek z obrazkami.

Z uczniów prof. Domana spora ilość trzylatków czyta już — podobno — swobodnie ilustrowane bajeczki.

• **CORAZ WYŻSI.** — Z badań przeprowadzonych przez francuskich antropologów i archeologów wynika, że w epoce kamiennej mężczyźni, zamieszkali na obecnych ziemiach francuskich mierzyli zaledwie 159 cm, kobiety zaś około 151 cm. Średniowieczni Francuzi byli już nieco wyżsi: mieli przeciętnie 163 cm wzrostu. W naszej epoce wzrost przeciętnego Francuza stale się zwiększa. W roku 1865 wynosił on 165,5 cm, w roku 1930 — 167,5, w roku 1963 wreszcie — 170 cm.

• **WILLIAM, KSIĄŻĘ GLOUCES-TER** — jest pierwszym w dziejach angielskiej rodziny królewskiej człowiekiem, który przyjął posadę i pobierać będzie normalną pensję. Rozpoczął bowiem pracę urzędnika w domu bankowym Lampard Brothers Co, z płacą 15 funtów tygodniowo. William ma lat 23, jest bratankiem zmarłego w roku 1936 króla Jerzego VI, a tym samym stryjem obecnej królowej. Młody człowiek studiował w Cambridge, następnie miał objąć stanowisko w jednym z ministerstw, oblat jednak egzamin, obojętny dla urzędników państwowych...

(Dokończenie)

Oddanie się Maryi w macierzyńską niewolę za wolność Kościoła

Najgłębszym jednak wyrazem naszej czci i miłości do Matki Najśw. będzie związanie się z Nią aktem najściślejszego, całkowitego oddania, celem jeszcze większego zjednoczenia z Chrystusem, co stanowi istotę prawdziwego i doskonałego nabożeństwa do Najśw. Maryi Panny. Miłość wymaga zjednoczenia, a zjednoczenie osiąga się przez pełne, całkowite oddanie. Wyjątkowo aktualne stają się więc słowa Słubowań Jasnogórskich: „Oddajemy Tobie szczególniem aktem miłości każdy polski dom, każde polskie serce, aby chwała Twoja nie ustawała w ustach naszych dnia każdego”.

Oddanie rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Maryi, którego dokonał w r. 1942 Papież Pius XII, a które zostało ponowione przez Pawła VI, razem ze wszystkimi Biskupami świata na Auli Soborowej, 21 listopada ub.r., znajdzie u nas głęboki wyraz w akcie oddania całego Narodu polskiego w macierzyńską niewolę Matki Kościoła, za wolność Kościoła w świecie współczesnym.

Pragniemy tego aktu dokonać, my Biskupi polscy, 3 maja 1966 r. na Jasnej Górze, i oddać na przełomie Tysiąclecia w macierzyńską niewolę Maryi, „wszystko co Polskę stanowi”. Jak rozdział VIII, poświęcony Matce Najśw. jest „szczytem i ukoronowaniem” Konstytucji o Kościele, a zakończenie III Sesji — „niezrównanym hymnem chwały na cześć Maryi”, tak pragniemy, aby ten akt oddania był ukoronowaniem Wielkiej Nowenny i pierwszego Tysiąclecia Polski, wkraczającej w drugie Tysiąclecie.

Oprócz gorącej miłości i wdzięczności ku Bogurodzicy Dziewicy, oprócz żarliwe-



Ostatni rok W

List Biskupów

go umiłowania Kościoła Chrystusowego i woli wspierania Jego zbawczej misji, kieruje nami głęboka troska o chrześcijańskie oblicze Ojczyzny naszej, o zachowanie Wiary pokoleń Drugiego Tysiąclecia.

Świadomi naszego posłannictwa apostołskiego, szukamy Dłoni, w których moglibyśmy „ubezpieczyć” wiarę Narodu. I znajdujemy je! Są to te same Dłonie, w które Chrystus złożył swój młody Kościół na Kalwarii: „Oto syn Twój — oto Matka twoja”. On rozporządził się swoją własnością, którą nabył przez krew, i oddał nas Matce swojej. Teraz my, pragniemy złożyć w Jej macierzyńskie Dłonie wszystko, co Kościół powierzył naszym biskupim dłoniom.

Akt oddania Polski Katolickiej Matce Najświętszej ma być nie tylko aktem Biskupów polskich, ale całego wierzącego społeczeństwa. Powinien budzić głęboki odzwiek wśród Was, Drogie Dzieci Boże! Musicie wszyscy — osobiście, a także w waszych środowiskach rodzinnych i zawodowych, podjąć ochoczym sercem ideę aktu, dokonać go razem z nami, waszymi Pasterzami, i realizować we własnym życiu.

1. Idea oddania się Boga stanowi istotę religii. Człowiek należy całkowicie do Boga, jako Jego stworzenie. Oddanie całkowite wyraża przykazanie miłowania Boga ponad wszystko... Jeśli w tym oddaniu wybierzemy drogę Maryi i Jej się ofiarujemy, to tylko po to, aby nasz dar stał się doskonałszy, lepszy i milej został przyjęty.

2. Dlaczego pragniemy oddać się Maryi w niewolę? Człowiek współczesny jest wszędzie skrępowany najróżniejszymi formami niewoli. Są to rzeczywiście więzy, które osaczają go całego, sprawiając, że żyje on w niewoli wielostronnej: w niewoli grzechu i nałogów, technozostwa i słabości, w niewoli obyczajów zepsutych i mody, a najbardziej w niewoli samego siebie i własnego samolubstwa. Z tej niewoli chcemy się wyrwać. A któż nam pomoże, jak nie macierzyńskie dłonie Matki Boga i ludzi, której pragniemy oddać się w taką niewolę, jaka jest prawdziwą wolnością: „którą to wolnością Chrystus nas wyzwolił” (Gal. 4, 31).

Wyzwolenie człowieka jest — według św. Pawła — możliwe tylko wtedy, gdy oddaje się on na służbę Bogu. Niewola u Chrystusa jest wyzwoleniem: „Wyzwoleni od grzechu staliście się niewolnikami Boga, macie owoc wasz w uświęceniu, a cel — życie wieczne” (Rzym 6, 22). Jakże słodka staje się ta „niewola”, gdy oddajemy się Chrystusowi przez ręce Jego Najdroższej Matki, która pod Krzyżem stała się naszą Matką!...

elkiej Nowenny

ypolskich

Przez wyrażenie — „oddanie w niewolę”, rozumiemy oddanie Matce Bożej wszystkiego, co mamy najlepszego, najdroższego, czym jesteśmy, jako jednostki i jako Naród.

3. Pragniemy oddać się w niewolę Maryi za wolność Kościoła w świecie współczesnym, a więc w tej intencji, aby Kościół zwyciężył, to znaczy, aby jak najrychlej spełniła się prośba Modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje”. Za wolność Kościoła, to znaczy za wolność wszystkich dzieci Bożych, wyzwolonych przez Mękę i Krew Chrystusa z najstraszniejszej niewoli szatana i grzechu. Jakże się wywdzięczymy Chrystusowi za wolność ducha, którą nam daje? Oto dobrowolnie rzekniemy się naszej woli, na rzecz woli Maryi, Matki Kościoła, aby być całkowicie do Jej dyspozycji i na Jej rozkazy, gotowi uczynić wszystko, czego zażąda od nas oświście i od nas zbiorowo jako od Narodu dla dobra Kościoła Powszechnego, dla rozkwitu Królestwa Bożego na ziemi.

ryi”, wspólnie weźmiemy odpowiedzialność dania Polski w macierzyńskiej niewolę Maryi za wolność Kościoła, dokonamy — my Biskupi polscy — wspólnie z Wami, 3 maja 1966 r. Wspólnie wyśpiewamy ten „niezrównany hymn chwały na cześć Maryi”. Musimy się do tego rzetelnie przygotować. Wymagać to będzie wzmożonych wysiłków Duchowieństwa i Wiernych, zarówno w dziedzinie pogłębienia teologicznego, jak i praktycznego tego aktu.

Musimy się do tego rzetelnie przygotować. „Rok Wierności Maryi” będzie okresem przygotowania, a nawet częściowego wypełnienia naszych zamierzeń. Pragniemy stopniowo, kolejno oddawać Matce Najświętszej „wszystko, co Polskę stanowi”. Wymagać to będzie wzmożonych wysiłków Duchowieństwa i Wiernych, zarówno w dziedzinie pogłębienia teologicznego, jak i praktycznego tego aktu.

5. Program oddawania wyglądać będzie następująco: Oddawanie Maryi diecezji i parafii, będzie tegorocznym „dziełem Soborowym”, które wspomże końcowe prace Soboru, mające omawiać temat: „O Kościele w świecie współczesnym”, oraz „O wolności religii”.

Potem przyjdzie czas na oddawanie się rodzin i oddanie indywidualne w osobistą niewolę macierzyńskiej Maryi. Realizacja programu oddania indywidualnego i rodzinnego, znacznie przekroczy granicę Tysiąclecia.

W Roku „Te Deum” oddawać się będą zbiorowymi aktami zawody i stany: męż-

czyźni — na progu Tysiąclecia, aby zrozumieli swą odpowiedzialność za Kościół w Polsce; młodzież — pod koniec Jubileuszu, aby pojęła swą odpowiedzialność za przeniesienie wiary w drugie Tysiąclecie. Natomiast kobiety oddadzą się w „Rok Wierności Maryi”. 26 sierpnia na Jasnej Górze i 11 października we wszystkich parafiach. Pragniemy bowiem, aby ten rok ich Najświętszej Patronki i tysiącina rocznica przybycia Dąbrówki do Polski, z Krzyżem i Ewangelią, był Rokiem odrodzenia kobiety polskiej.

Umówane Dzieci Boże! Odślaniamy Wam zamierzania serc naszych. Pragniemy abyście się wszyscy włączyli w ten wielki program, pomagając nam w przygotowaniu Narodu na dzień 3 maja 1966 r.

Zakończenie

W Wielką Sobotę roku przyszłego rozpocznie się Rok Tysiąclecia Chrztu Polski. Rok „Te Deum Narodu”, Rok Wielkich Godów Tysiąclecia. Na Godach w Kanie Galilejskiej — była obecna Matka Chrystusowa. Starajmy się już teraz, w rozpoczętym dzisiaj „Roku Wierności Maryi”, aby była wśród nas obecna, aby Ją z nami wiązała nasza wiara, ufność i miłość.

Śpiewajmy spólem w tym Roku wdzięczności i uwielbienia Matki Boga i Matki naszej: „Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja...”

Stajemy wśród Was, Boże Dzieci Służebnicy Pańskiej i z serca Wam błogosławimy, na drogę w Bramy Tysiąclecia — W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Podpisani:

Kardynał — Prymas Polski,
Metropolic, Arcybiskupi i Biskupi Polscy

Dan na 86 Konferencji Plenarnej Episk.
12.III.1965 r.



Modlitwa o humor

ulożona przez św. Tomasza More'a
Zechciej mi dać zdrowy żołądek
Panie, a także nieco do jedzenia.

Zechciej mi dać zdrowe ciało i umiejętność zachowania go. Zechciej mi dać świętą duszę, Panie, duszę, która ma stać na oku to, co jest dobre i czyste, ażeby w obliczu grzechu nie wpadła w strach, ale umiała znaleźć sposób przywrócenia wszystkim rzeczom należnego porządku.

Zechciej mi dać duszę, której obcą jest nuda, która nie zna szemrania, wzdychań i użalania, i nie pozwoli, ażebym kłopotał się zbyt wiele wokół tego panoszącego się czegoś, które nazywa się „ja”.

Panie, obdarz mnie zmysłem humoru. Daj mi łaskę rozumienia się na żartach, ażebym zaznał w życiu trochę szczęścia, a i innych mógł nim obdarzyć. Amen.

CHLEBA NASZEGO...

O. Carre, który prowadził rekolekcje dla Ojca Świętego i jego najbliższego otoczenia, wygłosił również w Katedrze Notre-Dame w Paryżu konferencje wielkopostne poświęcone modlitwie „Ojcie Nasz”.

„Jak prosimy o ten chleb” — mówił o. Carre. Mówimy przecież: — Daj nam Oznacza to, że Bóg, który oznajmił człowiekowi, że nie zbawi go bez modlitwy, nie zechce również dać mu chleba, jeżeli nie będzie istniała wśród ludzi prawdziwa wspólnota. Nie proście więc o chleb powszedni, jeżeli nie macie zamiaru dzielić go z bliźnim”.

„Oczywiście, można oczekiwać, że ktoś potężniejszy od nas rozwiąże przerażający problem głodu na świecie — ciągnął dalej o. Carre. — Problem ten jednak wymaga rozwiązania ze strony narodów i rządów, a odpowiedzialność społeczeństwa bogatego wobec narodów ubogich, jest ogromna. Uznajemy, że pewne struktury społeczne muszą ulec zmianie, i że era człowieka zhumanizowanego zacznie się wówczas, gdy ludzie nie pozwolą już umierać ubogim”.

„Takie pragnienie jednak nie stanie się rzeczywistością i nie będzie miało charakteru prawdy — z naciskiem podkreślił o. Carre — jeżeli każdy z nas — zależnie od swych własnych możliwości nie podporządkuje się ogólnemu prawu.

Trzeba dzielić się. Nakaz to groźny i nieprzyjemny. Często zgadzamy się na zubożenie naszego kraju, gdy ponosi on wydatki na rzecz pomocy dla innych krajów, lecz równocześnie nie chcemy udzielić pomocy naszym bliźnim, w których przecież mieszka Jezus...

Spójrzcie na mapę świata — powiedzcież na zakończenie o. Carre. — Chrześcijaństwo, którzy wspólnie przyjmują „Chleb Chrystusowy”, nie dzielą ze swymi braćmi ziemskiego chleba. A przecież — bez względu na to, czy jest to uczta Eucharystyczna, czy posiłek ziemski — zawsze po kaawłku podzielonego chleba poznaje się Jezusa, tak jak Go poznali Jego uczniowie w Emaus”.

Konflikt czy współpraca

(na marginesie wypowiedzi na temat organizacji młodzieżowych)

Przypatrując się różnym dziedzinom życia ludzkiego, widzimy tam wiele ciekawych i jakże dziwnych zjawisk. Często spotykamy, a mało zauważonym, jest zjawisko konfliktu. Nazwijmy je „Zderzeniem się dwóch sił, oraz ich wzajemnym wyniszczeniem”. Zjawisko nieprzyjemne i szkodliwe. W tym wypadku, będzie chodziło o dwa pokolenia. Powiedzmy prosto: pokolenie ludzi starszych i ludzi młodych. Na tej płaszczyźnie konflikty istniały w przeszłości, istnieją dziś i nie tudźmy się — (ludzie młodzi) — będą istnieć. onflikt między pokoleniowy obserwujemy tam, gdzie skojarzyły się ze sobą, mocne pragnienie i obawa, sympatia i uczucie, rozżalenie, bolesnego dostrzegania, a nawet wypatrywania, w obiekcie pociągającym. (O. Foell). To zjawisko można zauważyć w całych rozmianach w artykule Jurka K. pt.: „Tym razem od młodzieży”. Każdy konflikt trzeba rozładować. Nie wolno nam godzić się, aby on wzrastał i pogłębiał się, spowodowałoby to nieobliczalne szkody. Spróbujmy więc! Zgodzą się chyba ze mną przedstawiciele obydwu pokoleń, jeśli powiem, że stosunek człowieka do aktualnych przejawów życia, powinien być pozytywny i poważny. Tymbardziej, że łączy się z tym wyraźny nakaz Boży dla człowieka. „Czytacie sobie ziemię poddaną”. Nakaz ważny i wielki dotyczący, nie tylko Adama i Ewy, ale nas wszystkich. Trzeba pracy wielu pokoleń, by wypełnienie tego nakazu posuwało się naprzód. Wraz z życiem, jedno pokolenie, przekazuje drugiemu i następnemu, obowiązki kontynuowania pracy. „By ziemia — stała się człowiekowi poddaną”. Każde więc młode pokolenie jest jakby „zmianą warty przy warsztacie pracy. Wyobraźmy sobie młodego człowieka który po raz pierwszy stanął przy skomplikowanej maszynie. Pracował dotąd na niej człowiek stary, bez szkół i wiedzy, ale mając za sobą wieloletnie doświadczenie. Trzeba mu odejść. Stary człowiek patrzy z radością na młodego, to nie żaden konkurent, w jego oczach, ale następcę — który przyjmie opiekę nad wspaniałą maszyną. Młody z głową pełną wiedzy technicznej, nie ma pojęcia jak ją praktycznie zastosować. Będzie się więc przyglądał i pilnie notował czynności starszego od siebie robotnika.

Tak jest wszędzie. Nikt z nas wkraczając w życie nie rozpoczyna od niczego. Nie próbuje trybem życia, cofać się do epoki przedhistorycznej, aby samemu doświadczyć tego, co mozolnie budowały pokolenia, szkoda czasu na takie doświadczenia.

Postawa człowieka myślącego jest rozsądniejsza! Przyjmujemy po prostu od starszych ich dorobek i doświadczenie. Nie chcemy od nowa odkrywać Ameryki!

Tak więc i starsi i my, a kiedyś po nas i nasi następcy, staniemy kolejno do realizacji wielkiego zadania wyznaczonego nam przez Boga. Patrzmy więc na starszych jako na zastużonych poprzedników, a oni na nas będą patrzeć, jako na kontynuatorów ich pracy.

Ujmując w kilku słowach nasz stosunek do starszego pokolenia, trzeba sobie powiedzieć: **NIE KONFLIKT LECZ WSPÓŁPRACA I WDZIĘCZNOŚĆ.**

Jak każda ważna dziedzina, tak i ta została przez Pana Boga unormowana. Sprawy współżycia i współpracy następujących po sobie pokoleń normuje czwarte przykazanie.

Powiecie może — że owszem — ale sprawa ta w czwartym przykazaniu, brzmi zbyt jednostronnie, uwzględnia ono tylko stosunek młodszych do starszych, a nie wspomina jak powinien ten stosunek wyglądać odwrotnie.

Dlaczego tak właśnie Pan Bóg postawił tę sprawę! Otóż wydaje się że decydującą rolę odgrywał wzgląd na to, że niedoświadczona, pełna porywów szlachetnych, ale często też i zarozumiała młodość, bardziej potrzebuje konkretnych wskazań. Jeśli chodzi o starszych z racji rozważli i nabytego doświadczenia, drogą zawodów i powodzeń, z natury rzeczy są skłonni do właściwego ustosunkowania się do młodych, chcąc

oszczędzić im przykrości, która była ich udziałem. Dobrze wie każdy rodzic, ile trudów, wyrzeczeń musiał poświęcić swoim dzieciom, które nieraz były krnąbrne i złe. Dobrze wie każdy mądry i kochający młodzież wychowawca, ile razy, nieludzką wytrwałością rozpoczynał od nowa swoje zabiegi, aby byli lepsi.

Mimo, że wszystko — jak widzimy — wskazuje na to, aby współpraca między pokoleniami układała się pozytywnie, bywa niestety inaczej. Zdarza się, że pełni poczucia siły, ale mało rozważni ludzie młodzi, popadają w konflikt ze starszym pokoleniem, broniąc swej rzekomej swobody przed hamującym wpływem starszych. Chcieliby wszystko urządzić inaczej, nie zdając sobie jasno sprawy jak to urządzić. Starzy powstrzymują przestrzegając — rozumiują — „Nie ma sensu usiłować chodzić na rękach, skoro zupełnie dobrze chodzi się na nogach”.

Bywa niestety i tak, że starszym trudno jest zrezygnować z tego w co włożyli tyle trudu. W takich wypadkach trzeba mieć dużo taktu i cierpliwości, kiedy przecież i młodzi znajdują się w tej samej sytuacji.

A więc głowa do góry — **NIE KONFLIKT A WSPÓŁPRACA** — wprowadzą w życie społeczne i organizacyjne ład i pokój twórczy.

Przyjaciel Młodzieży

MORALIŚCI POGAŃSCY

Epikur

Kiedy poganie, którzy Zakonu nie znają, z natury czynią, co Zakon nakazuje, to wówczas ci, którzy Zakonu nie mają, sami sobie są Zakonem i ujawniają treść Zakonu wpisana w swych sercach. Poświadczą to im i ich sumienie, gdy różne ich myśli oskarżają się nawzajem lub bronią.

(św. Paweł, List do Rzymian)

Sokrates

Póki mi tchu starczy, póki sił, bezwzględnie nie przestanę filozofować i was pobudzać i pokazywać drogę każdemu, kogo tylko spotkam, mówiąc jak zwykle, że ty mężu zacny, obywatelem będąc Aten, miasta tak wielkiego i tak sławnego z mądrości i siły, nie wstydzisz się dbać i troszczyć o pieniądze, abyś ich miał jak najwięcej, a o sławę, o część, rozum i prawdę i o duszę, żeby była jak najlepsza, ty nie dbasz i nie troszczysz się o to?

I jeżeliby mi kto z was zaprzeczał i mówił, że dba, ja go nie puszcę i nie dam mu odejść, ale będę go pytał, badał i przekonywał i jeśli dojdę do przekonania, że on nie ma dzielności naprawdę, a tylko tak mówi, to go będę poniewierał, że o najwyższe wartości najmniej dba, a rzeczy lichsze wyżej stawia. I tak będę robił młodym i starym i kogo tylko spotkam i swoim i obcym, a tym bardziej swoim, boście mi bliżsi krwią.

Kiedy się jest młodym, trzeba się jać filozofii, a kiedy jest się starym, nie trzeba uławać w filozofowaniu. Gdyż nigdy nie jest za wcześnie lub za późno, by pracować dla zdrowia duszy. Kto mówi, że godzina filozofowania jeszcze dlań nie nadeszła lub już minęła, podobny jest człowiekowi, który mówił, że godzina szczęścia jeszcze dlań nie nadeszła, albo już unikała. Przystoi więc zarówno młodzieńcowi, jak starcowi, filozofować, jednemu, by odmłodnieć, uprawiając dobro i przypominając sobie wdzięk rozlany nad minionymi dniami, drugiemu, by trwać, choć jest młody, bez trwogi w obliczu przyszłości. Należy przede wszystkim rozmyślać nad przyczynami, które rodzą szczęście, gdyż jeśli je posiadamy, posiadamy wszystko, jeśli go zaś nam brak, czynimy wszystko co w naszej mocy by je osiągnąć.

Horacy

Przy uczcie powstaje gawęda, ale nie plotkujemy o tym, co się dzieje w cudzych domach, ani o tym, czy tancerz Lepos dobrze tańczy. Rozważamy sprawy, które bliżej nas dotyczą i których nieznaną przynosi niedolę. Zastanawiamy się: czy ludzi uszczęśliwia bogactwo, czy zacność duszy? co nas ciągnie do przyjaźni interes, czy prosta uczciwość? co jest istotą dobrą i jakie jest najwyższe dobro?

Opatrznościowa emigrantka

(W STULECIE URODZIN MATKI URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ)

W lipcu 1907 roku, przyjechały do Petersburga dwie skromnie ubrane niewiasty. Jedną z nich była hrabina Ledóchowska. Jej błękitne oczy, dziecięco ufnie, szczerze, radośnie a zarazem głęboko i wnikliwie patrzyły na świat i ludzi. Oczy, zdradzały głębiej Jej duszy, którą z pomocą łaski Bożej już 21 lat formowała w urszulańskim klasztorze. — Strój zakonny, razem z urzędem przełożonej, zostawiła w Krakowie. W Petersburgu, z woli przełożonych, stanęła bez habitu i pod swym rodzinnym nazwiskiem. Carska Rosja przesładowała Kościół Katolicki i zniosła klasztory.

A przecież hr. Ledóchowska ani chwili nie czuła się świecką osobą. Poszła do pracy bez materialnego zaplecza. Poszła z bogactwem swej świętości i wiedzy, w duchu zakonnego ubóstwa. Dlatego przez cały czas swego pobytu zagranicą, będzie wraz ze swymi siostrami pomagała swym dziełom, lekcjami j. francuskiego, będzie zdobywała sobie życzliwość wpływowych ludzi stopniową znajomością języków tych krajów, do których pełniła ją Opatrzność. Nauczy się rosyjskiego, fińskiego, szwedzkiego, norweskiego a potem duńskiego języka. — Władze rosyjskie odkryją szybko, że kierowniczką petersburskiego internatu św. Katarzyny to zakonnica. — Po czterech latach musi opuszczać Rosję aby w uprzednio założonym przez siebie pensjonacie i szkole we Finlandii nadal prowadzić swe dzieło. Do Maratahti tj. „Gwiazdy Morza” jak nazwała swój ośrodek hr. Ledóchowska, przybywają rodacy z całej Rosji, od Litwy do Odessy, z dalekiej Syberii, z Królestwa i siostry z Krakowa.

Zawierucha Pierwszej Wojny Światowej uderzyła z miejsca w dzieło Matki Ledóchowskiej. Bratanica kard. Ledóchowskiego i siostra przyszłego Generała Ojców Jezuitów musi opuszczać Finlandię i z pustymi rękoma chronić się już 15 września 1914 roku w Szwecji. Po ośmiu miesiącach pobytu w Sztokholmie. Matka Ledóchowska włąda już językiem szwedzkim, bo potrzebny on jej jest do służby społeczno-narodowej. Polaków jest tu mało. Ale Skandynawia jest pomostem między zachodnią a wschodnią grupą państw koalicyjnych i dlatego tutaj mogą się odbywać zjazdy i narady Polaków spod zaboru rosyjskiego, austriackiego i pruskiego. Miejscem spotkań będzie założony przez Matkę Ledóchowską pensjonat w Soederalje to znówu lokal szkoły obcych języków w Djursholmie. Gospodyni domu, umie uspokoić rozpalone umysły. Ignacy Daszyński powie jej kiedyś „Matka, jak Daniel we lwiej jamie ułaskawi lwy”.

Henryk Sienkiewicz i Antoni Osuchowski, 9 stycznia 1915 roku zakładają w Vevey, w Szwajcarii, Generalny Komitet dla ofiar Wojny w Polsce. Na prośbę Ko-

mitetu Matka Ledóchowska stanie do czynnej służby i to w krajach skandynawskich, gdzie brak polskiego zaplecza i głębszego zainteresowania sprawą Polską. To jednak Matkę Ledóchowską nie przeraża. Przekształca się w apostołkę sprawy polskiej. W przeciągu nie całych czterech lat objeździe wszystkie większe miejscowości tych krajów i wygłosi około 90 odczytów w języku francuskim, angielskim, niemieckim, szwedzkim, norweskim i duńskim. — Mó-



Matka Urszula Ledóchowska w czasie pobytu w Danii...

wi o Polsce, o jej historii jasno, plastycznie, w kontekście historii powszechnej, mówi o jej roli w historii narodów. Kiedy zaś kończy mówić o wielkości Polski, przemawia przez nią zboląta ciężkim dziedzictwem niewoli ale dumna i wielka Polka: „Nie straciliśmy nadziei. Bóg nas uczynił narodem i narodem zostaniemy. Poszlijcie nas do miast amerykańskich lub na pustynię Sahary, a przekonacie się, że zawsze będziemy kochać Polskę, pełni otuchy, iż idziemy na spotkanie wolności” — „Polska nie chce zniszczyć...”. „Fale krwi nie pochłoną spojrzeń wyteżonych ku przyszłości...” ...Wstrząsające wrażenie wywołają słowa Matki Ledóchowskiej w 1916 roku w Aalborgu: „Zwracam się do was matki duńskie, i proszę o wyciągnięcie dłoni do matek polskich które mogą dać

dzieciom jedynie łzy. Pamiętajcie, że w ślad za litościwym kroczy błogosławieństwo! Bóg sprzyjać będzie potomstwu waszemu ludowi i krajowi, gdy nie zapomnicie o Polakach. Udzielajcie nam też pomocy moralnej. Wszystkie Państwa wojujące mniemają, że niepodległość Polski jest koniecznością. Przyłączcie się do tej opinii i powiedzcie również, że Polska winna być wolna po przebytych cierpieniach”.

Na plon tak żarliwego posiewu, nie trzeba było długo czekać. W krajach skandynawskich tworzą się miejscowe Komitety pomocy Polsce, budzi się zainteresowanie sprawą Polski. Na czele komitetów stają najwybitniejsi ludzie. Do książki Matki Ledóchowskiej „Polonica” wydanej w trzech skandynawskich językach, przedmowę dają znani autorzy skandynawscy: Duńczyk Aage Meyer Benedictsen, Norweg Jens Raabe i Szwed Alfred Jensen, kustosz biblioteki Nobla. — W tym to wydawnictwie, Ellen Key pisze o „Chłopach polskich według Reymonta. Artykuł ten niewątpliwie przyczynił się do poznania przyszłego laureta nagrody Nobla, któremu Szwecja właśnie za „Chłopów” ją przyznała.

Niemal równoległe z tą akcją wyłoniła się potrzeba zaopiekowania się dziećmi 16 tysięcy polskich emigrantów odciętych od kraju, pracujących jako robotnicy sezonowi w Danii. — Matka Ledóchowska zainteresowała najpierw problemem duńską prasę. Jednemu z duńskich dziennikarzy oświadczyła: „Gdy uda mi się pierwsza szkoła założę inne. Dzieci polskie nie powinny dorastać w ten sposób, aby Polskę okryły wstydem a Danii nie przyniosły zaszczytu”. — Tnemu zaś redaktorowi wprost powiedziała: — „Skoro Pacy współrodacy korzystają z polskiej siły roboczej, winni starać się przynajmniej choć częściowo o opiekę nad dźwiatwą wychodźców”. — Matka Ledóchowska znowu jedzie z odczytami do Norwegii i Sztokholmu, tym razem, aby zdobyć fundusze na sierociniec polskich dzieci w Danii. Na początku 1918 roku, sierociniec pod patronatem św. Antoniego rozpoczął swą działalność.

Wojna się kończy. Bogata w doświadczenie Opatrznościowa Emigranta śpieszy się do Niepodległej Polski. Dla niej pracowała. Trzeba wracać z Siostrami. Trzeba wracać z dziećmi-sierotami do ojczystego kraju. — Tam czeka na nią nowy trud... czeka na nią czarny urszulański habit i zaplecze urszulańskiej rodziny zakonnej...

(Ciąg dalszy na str. 10-ej)

(Dokończenie ze str. 9-ej)

Tymczasem nie spostrzegła się zapracowana Matka, że stała się mimo woli matką nowej rodziny. Rodziny zakonnej na nowe czasy. Że duch jej sióstr-współpracowniczek przez te długie lata emigracyjnych wędrówek, pod wpływem wyczucia aktualnych potrzeb apostołstwa wybiegał już daleko naprzód, na spotkanie nowych zadań Kościoła. — Ani Matka Ledóchowska ani Siostry nie przywdzieją czarnych habitów. Nuncjusz Apostolski Achilles Ratti, przyszedł Pius XI, każe im zostać „tym czym są”.

Urodzona sto lat temu, Matka Urszula habity, bo dziwnymi drogami Opatrzność przygotowała je i powołała do nowych zadań w winnicy Pańskiej.

Urodzona sto lat temu, Matka Urszula Ledóchowska, w roku 1918, a więc w 53 roku życia, uświadamia sobie, że Bóg ją powołał do założenia nowej gałęzi wielkiej rodziny urszulańskiej. Będzie ona założycielką Sióstr Urszulanek Najśw. Serca Jezusa Konającego.

Ks. Z. B.

Ostatnia lista zbiórki na Oświatę Komisji Oświatowej Polskiej Emigracji we Francji za rok 1964-65

Suma z poprzedniej listy zb.: 3.707.51 fr.

Pan Michał Kwiatkowski wydawca „Narodowca” przesłał od wydawnictwa „Narodowca” 250 fr, a od czytelników „Narodowca” 593.68 fr. Razem 843,68 fr. Pan nauczyciel Antoni Słabosz przesłał pieniądze zebrane od dziatwy na Elementarz z Briey-en-Foret (M.-et-M.) 31 fr. Ksiądz prob. Stanisław Malec przesłał zebrane pieniądze z następujących miejscowości, Lalain 21,30 fr., Montigny-en-Ostrevent 27 fr., Pecquencourt 26,80 fr., Sessevalle 20 fr. i pani Turz z Sessevalle 50 fr. Razem 145,10 fr. Pani Sowińska przekazała od Rodzin O.O. z Lens 20 fr. Pani Maria Kaszyńska przesłała od Bractwa Zyw. Róż. z Montigny-en-Ostrevent 20 fr. Pani Skarbniczka Pelagia Pudlicka przekazała od Związku Bractw Zyw. Róż. we Francji 50 fr. Ksiądz infułat Kazimierz Kwaśny z Paryża przesłał na Elementarz od następujących Kompanii Wartowniczych, Nr 695425 Lu. Det. Verdun (Meuse) 85 fr., nr 4158 Lbr. Suv Co. Ingrandes (Vienne) 150 fr., nr 4230 L.S.E. Chinon (Indre-et-Loire) 100 fr., nr 4505 L.S. Pl. (Gd) Fontainebleau (S.-et-M.) 63 fr., p. Kroja-Koper nr 450 Z.S.C.O. Vassincourt 100 fr., p. Kapitan Szubiński Wiktor nr 8584 Lab. Serv. Metz (Moselle) 59,74 fr., nr 4506 L.S.C.O. B.P. 326 Nancy 80 fr. Razem przesłał Ksiądz Infułat od Kompanii Wartowniczych 637,74 fr.

Razem zebrano na oświatę w roku 1964-65 5.455.03 fr. — za które Komisja Oświatowa składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie „Bóg Zapłać” i wierzy głęboko, że tegoroczna zbiórka na oświatę jeszcze lepiej będzie poparta przez społeczeństwo polskie we Francji — bo cała zbiórka jest przeznaczona na Elementarz dla dziatwy polskiej

(—) Alojzy AMBROZY, skarb. K.O. C.C.P. Lille C/C 1984 30 — Rue Domremy, Nr 28, Barlin (P.-de-C.).

Życia emigracji

Zwłoki Arcybiskupa wśród mogił żołnierskich

Za życia, śp. ks. Arcyb. J. Gawlina, Biskup Polowy Wojsk Polskich wyrażał kilkakrotnie życzenie, by miejscem jego wiecznego spoczynku był cmentarz wojenny na Monte Cassino. Wskazał też miejsce na grób. W pół roku po nagłym zgonie doczesne szczątki zmarłego Arcypasterza umieszczone zostały w prostym, żołnierskim grobie, u stóp cmentarnego ołtarza, jakby miał dalej pasterzować zastępom poległych za wiarę i wolność.

Dnia 8 kwietnia 1965, wczesnym rankiem, ks. Arcyb. Bolesław Kominek, Ordynariusz wrocławski, w kaplicy cmentarnej na Campo Verano, odprawił Mszę św. żałobną za spójność duszy swego Przyjaciela. Urodzili się obaj w Ziemi raciborskiej, niejednokrotnie w życiu łączyła ich praca kapłańska; zawsze wiązała ich wierność Kościołowi i Polsce. Do tych osobistych wspomnień sięgnął arcypasterz wrocławski w swym przemówieniu nad trumną wielkiego biskupa, żołnierza i pielgrzymia, który przez wiele lat w swym życiu zmierzał ku Polsce. Zmierzał wówczas, gdy jako młodzieniec myślał o wolnej Polsce i walczył o nią, a w jej granicach pragnął widzieć Śląsk oraz w długich latach pielgrzymowania na obczyźnie, kiedy chciał poświęcić lata swej biskupiej dojrzałości tej archidiecezji, która mu dała największy dar życia, kapłaństwo, a wreszcie spocząć w ziemi polskiej, okupionej krwią polskiego żołnierza, tak tą krwią nasyconej jak chyba żaden inny skrawek ziemi, nawet tej nad Wisłą i Odrą. Spoczął wśród swoich żołnierzy, których był dobrym pasterzem. Od nich chyba usłyszy słowa pieśni żołnierskiej: „śpij Biskupie w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie”. Tak żegnał Przyjaciela, na tym drugim pogrzebie, arcypasterz wrocławskiej archidiecezji. We Mszy św. uczestniczyli ks. Arcyb. K. Wojtyła, metropolita krakowski, ks. biskup H. Bednorz, Koadiutor katowicki i ks. biskup Władysław Rubin, Delegat Prymasa Polski, który na osobiste życzenie ks. arcyb. A. Dell'Acqua, Substytutu Sekretariatu Stanu reprezentował go na tym żałobnym obrzędzie. Ponadto byli obecni p. amb. dr K. Papee, ks. inf. W. Meyszto-wicz, ks. prał. J. Manthey, liczne grono kapłanów i sióstr polskich oraz przedstawiciele kolonii polskiej w Rzymie.

W drodze z Campo Verano na Monte Cassino towarzyszyli odczesnym szczątkom śp. Księdza Arcybiskupa J. Gawliny Księża Biskupi Bednorz i Rubin, amb. Papee, najbliżsi współpracownicy zmarłego Arcypasterza: ks. dr Fr. Okroy i ks. dr Walery

Przekop, ks. prał. J. Manthey, ks. prał. E. Uliński, O. prof. F. Bednarski, O.P., ks. prob. M. Kowalczyk, ks. Szczepan Wesoły, ks. M. Burniak oraz Siostry polskich Zgromadzeń.

Obrzędowi złożenia do grobu według rytuału polskiego przewodniczył ks. biskup H. Bednorz, który żegnał również kogoś bardzo bliskiego, bo swego dawnego proboszcza, u którego był wikarym. Żegnał go imieniem Śląska i Polski całej oraz imieniem tych rzesz Polaków na całym świecie, którzy w Zmarłym mieli swego Arcypasterza. Na trumnę posypały się w myśl zwyczaju polskiego grudki ziemi, a z ust obecnych popłynęła modlitewna pieśń: „Dobry Jezus, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie”.

W obrzędzie złożenia do grobu, poza wyżej wymienionymi, wzięli udział ks. Biskup — Opat z Monte Cassino, ks. inf. B. Filipiak, ks. dr Czaplą oraz kilku polskich kapłanów i grupa okolicznych mieszkańców-Włochów.

Grób pokryła gruba cementowa płyta. Dnia 16 maja, w rocznicę bitwy o Monte Cassino, zostanie założona inna płyta z napisem: Ks. Arcybiskup Józef Gawlina — Biskup Polowy Wojsk Polskich — Opiekun Emigracji Polskiej — 1892-1964. Mówić będzie polskiemu pielgrzymowi o tym, że Biskup, Żołnierz i Pielgrzym spoczął wśród Braci, z którymi szedł razem w bój o wolną Polskę.

ABONAMENT MOŻESZ OPLACIĆ:

W Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1^{er}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

W Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

Z MIĘDZYORGANIZACYJNEJ KONFERENCJI ORGANIZACJI KOBIECYCH

W niedzielę dnia 4 kwietnia o godz. 4 w siedzibie Kongresu w Lens, pod przewodnictwem wiceprezesa Kongresu p. Z. Kunkiewiczowej, odbyła się międzyorganizacyjna konferencja Organizacji kobiecych.

W konferencji wzięły udział ze Związku Tow. Kobietych oprócz p. Z. Kunkiewiczowej, pp. Osmańska, Górska, Mustelakowa, Graszkowa, Kaluźniakowa i Nawrocka. Związek Bractw Różańca był reprezentowany przez pp. Gwiazdowską, Gawłową i Walkowiakową. A ze Związku Rodzin P. O. O. była obecna p. Sowińska.

Zarząd Główny Kongresu Polonii Francuskiej był reprezentowany przez prezesa p. J. Kudlikowskiego.

I. *Przedyskutowano* wewnętrzny program pracy poszczególnych Związków. Szukając nowych metod i dróg pracy zebrane doszły do wniosku, że trzeba urządzać częściej takie zebrania, a przede wszystkim urządzić zebrania międzyorganizacyjne dla prezesek poszczególnych Kół — okręgami.

Ponieważ wszystkie niedziele aż do miesiąca lipca są pozajmowane przez różne uroczystości, dla tego też pierwsze zebranie dla okręgu Douai-Valenciennes odbędzie się dopiero w październiku.

Okręg I Polek Bruay urządza Święto Matki w czerwcu.

Okręg II — Lens urządza Dzień kulturalno-oświatowy dla dzieci, młodzieży i starszych w październiku.

Związek Rodzin P.O.O. — obchodzić będzie 30-lecie w miesiącu październiku.

II. — *Święta i imprezy* urządzane przez Kongres.

Prezes p. J. Kudlikowski przedstawił zebranym program mających się odbyć świąt i imprez:

a) Święto 3 Maja w Lille (niedziela 2 maja).
b) Złot Dzieci w Vaudricourt (niedziela 23 maja).

c) Loteria na cele kulturalno-oświatowe rozpocznie się od 15 kwietnia 1965 roku i trwać będzie przez cały rok. Ciągnięcie nastąpi przed wyjazdem do Rzymu.

III. — *Budowa kościoła w Lens.*

Prezes J. Kudlikowski przedstawił uchwałę Zarządu Głównego Polonii Francuskiej w sprawie pomocy finansowej na budowę kościoła w Lens. Zarząd przeznaczył na zapoczątkowanie tego funduszu 1000 (nowych) franków. Wystosuje również apel w tej sprawie do wszystkich Związków zrzeszonych w Kongresie.

Poprosił, aby zebrane przedstawicielki Związków i Organizacji kobiecych zastanowiły się nad tym i przystąpiły do tej akcji.

W czasie dyskusji przybył również na obrady budowniczy Kościoła, proboszcz parafii Lens i kapelan parafii Lens i kapelan Kongresu ks. K. Czajka. Przedstawił on rezultaty dotychczasowe zbiórki na ten cel oraz ogólny kosztorys. Dodał również, że w tej sprawie ukaże się niedługo w prasie specjalny komunikat.

Przybyły p. T. Piskorski, sekretarz gen. Kongresu, który zabierając głos w dyskusji, podał różne metody zbierania pieniędzy na ten cel.

Z wielką radością możemy dziś podać do publicznej wiadomości, że zebrane delegatki Związku Tow. Kobietych, Związku Bractw Żyw. Różańca i Związku Rodzin P.O.O. nie tylko zgodziły się poprzeć tę akcję, ale podzieliły między siebie 1.900 kopert, za pośrednictwem których odbywać się będzie zbiórka. Koperty te, rozdawane i zbierane będą za pośrednictwem prezesek okręgowych poszczególnych Związków.

Po podziękowaniu przez ks. Kapelana za tak szlachetne ustosunkowanie się do tej sprawy, przewodnicząca zebrania p. prezeska Z. Kunkiewiczowa wyraziła nadzieję, że akcja ta przyniesie pożądaną wynik i zachęci inne Związki do wstępowania w ślady organizacji kobiecych.

Zarząd Główny Kongresu Polonii Francuskiej

Rozpoczynamy Zbiórkę na Oświatę

„My” — to Komisja Oświatowa Emigracji Polskiej we Francji — to bezinteresowni ludzie reprezentujący emigrację, bo do Komisji wchodzi przedstawiciele wszystkich niepodległościowych ugrupowań i organizacji polskich we Francji. Komisja Oświatowa obejmuje swą działalnością wszystkie ośrodki polskie we Francji.

Przed Komisją stoją ogromne zadania: zaopatrzenie dzieci polskich w podręczniki szkolne i zwiększenie ilości punktów nauczania języka polskiego. Podręczniki zostały wydane przez Komisję w opracowaniu przez Niezależny Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji. Na to wydawnictwo potrzebne są pieniądze, które na pewno wpłyną ze Zbiórki na Oświatę, ofiarowane przez patriotyczne osoby, które są związane sentymentalnie z Polską.

Listy zbiórkowe ukażą się niebawem w koloniach, lecz Komisja już obecnie wzywa do współpracy duchowieństwo, niezależne nauczycielstwo, Komitety Tow. Miejscowych, Dowódców kompanii wartowniczych i wszystkich ludzi dobrej woli, którym oświata leży na sercu. Ze specjalnym apelem zwracamy się do niepodległościowej prasy we Francji jak „Narodowiec” i „Głos Katolicki” o pomoc w tej akcji.

Zbiórki winny być przeprowadzone w domach polskich, przed kościołami, na zebraniach i zjazdach, a osoby mieszkające poza osiedlami polskimi proszone są o przesłanie ofiar do pracy z odpowiednią adnotacją. Nazwiska indywidualnych ofiarodawców będą ogłoszone w prasie.

Idźmy razem, a osiągniemy cel.

Komisja Oświatowa
Emigracji Polskiej we Francji

Dnia 9 kwietnia 1965 roku została odprawiona Msza św. w kościele polskim w Paryżu (30 dni po śmierci) za duszę

S.P.

Joanny Janiny SOKOŁOWSKIEJ
zmarłej w Warszawie

O czym zawiadamiają
Córki, zięciowie, wnuczka i wnuk

NIEMCY

AKADEMIA 3 MAJA W MONACHIUM

W tym roku obchód rocznicy 3 Maja odbędzie się 9 maja z uwagi na to, że 2 maja odbędą się uroczystości w Dachau z okazji 20-lecia uwolnienia obozu koncentracyjnego, które będą miały charakter międzynarodowy i na które X. biskup Neuhaeusler jako organizator uroczystości zaprasza szczególnie Polaków. Przewidziany jest udział w tej uroczystości 2 kardynałów i wielu osobistości.

Obchód rocznicy 3 Maja urządza Komitet, powołany przez przedstawicieli wszystkich polskich organizacji. Na przewodniczącego Komitetu został wybrany X. Szambelan Jego Świątobliwości mgr Paweł Kajka, zaś Jego zastępcą został wybrany p. Stanisław Mikiciuk, prezes S.P.K. 9.5.65. odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Barbary przy Infanteriestr. 15 o godz. 11 z udziałem znanego chóru „Lutnia”, zaś akademie odbędzie się o godz. 15 w Kolpinghaus Zentral, przy Adolf Kolpingstr. 1. Program obchodu rocznicy 3 Maja już został uzgodniony i obecnie wykonawcy programu przygotowują się starannie do wykonania tego programu.

Komitet Obchodu 3 Maja

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

Redaktor: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

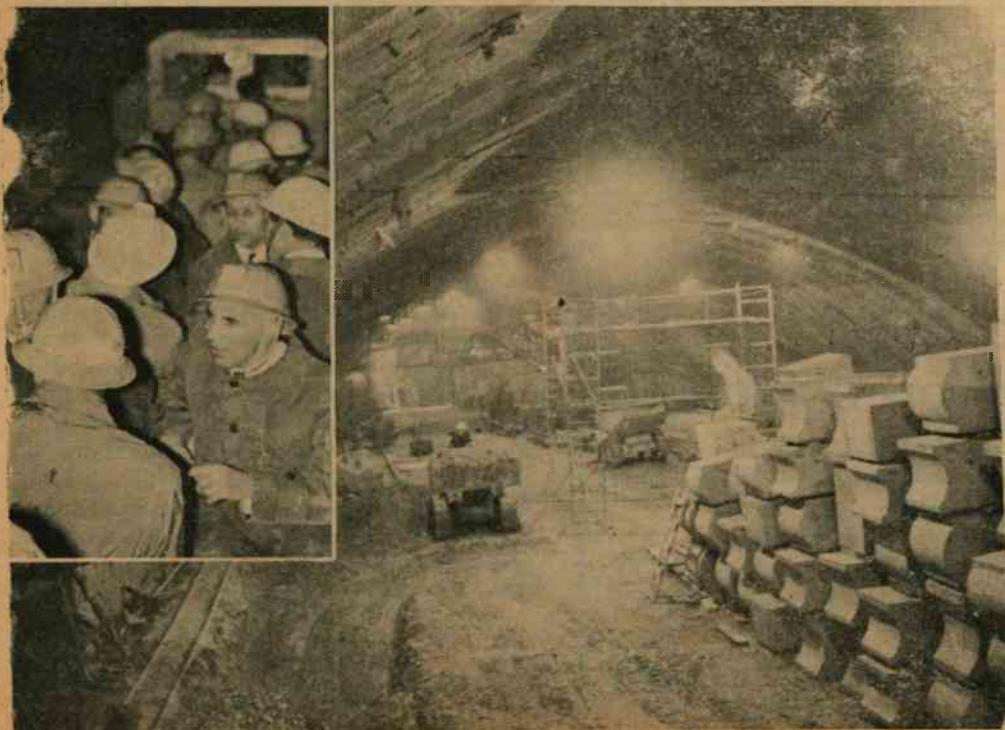
POLONAIS



Król belgijski Baldwin wrócił do zdrowia. Po dłuższej chorobie wziął po raz pierwszy udział w wystawie kwiatów w Gandawie.



Któż z młodych nie zna nazwiska Enrico Macias? Znam nawet wśród wiernych czytelników naszego tygodnika jego entuzjastów. Dla nich podaję wiadomość, że ich ulubieniec zdobył złoty medal maratonu piosenki francuskiej za rok 1964-65, zorganizowany przez radio i telewizję francuską.



Wielu naszych czytelników przejeżdżających przez Paryż interesuje metro. Nową pospieszną linią, która jest w trakcie budowy (zobacz zdjęcie) zainteresowała się także prasa paryska. Niedługo będziemy mogli w parę minut przetrząść się z jednego końca Paryża (Rond Point de la Defense) na drugi (Vincennes).

Głębszy

od innych kanałów morskich

W Kanale Kilońskim naliczono w 1964 r. 85 tys. przejazdów. Pośród wszystkich kanałów na świecie Kanał Kiloński zajmuje pod względem ilości jednostek morskich, które korzystały z jego wód, pierwsze miejsce. Największym statkiem morskim, który przepłynął 99-kilometrowy kanał był brytyjski zbiornikowiec turbinowy „Mobil Enterprise” (ponad 31 tysięcy BRT). Najdłuższym okrętem był grecki tankowiec motorowy „Olympic Chariot” (235 m). Posiadając głęb. 13,7 metra. Kanał Kiloński jest, pośród wszystkich kanałów żeglugi morskiej na świecie, najgłębszy. Kanał Sueski i Kanał Panamski mają mniejsze głębokości niż wybudowany w 1895 roku Kanał Kiloński.